

Tydzień w Nowej Normalności #5



1. OBOWIĄZKOWE SZCZEPIONKI DLA PRACOWNIKÓW NHS?

Mówi się, że brytyjski sekretarz zdrowia Sajid Javid rozważa obowiązkowe „szczepienia” przeciwko Covid [dla wszystkich pracowników NHS](#). Taki ruch może być katastrofalny i prawdopodobnie jest celowy.

Wielka Brytania już wprowadziła [obowiązkowe szczepienia dla pracowników domów opieki](#), zgodnie z polityką, która ma [doprowadzić do opróżnienia 10 000 stanowisk](#). Prawie każda placówka opiekuńcza i dom starców w kraju ma już tabliczkę z przodu, prawie błagającą o personel.

Ta sama polityka w stosunku do NHS przyniosłaby te same wyniki... o ile nie gorsze. NHS jest największym pojedynczym pracodawcą w Europie, zatrudniającym ponad 1,3 miliona pełnoetatowych pracowników. Masowy exodus nawet 1-5% z nich oznaczałby dziesiątki tysięcy nowych bezrobotnych. Nie wspominając o wpływie na logistykę i standardy opieki.

Egzekwowanie tej polityki jesienią, tuż przed zimową falą grypy, która każdego roku paraliżuje NHS, byłoby celowym działaniem destrukcyjnym. Gdy personel odejdzie, zamiast stawić czoła przymusowym zastrzykom, ucierpi opieka nad pacjentem, ludzie umrą... a za śmierć będzie obwiniany Covid i nieszczepieni, mimo że są to przewidywalne skutki złego zarządzania biurokratycznego.

Jeśli to przejdzie to, nie będzie to niekompetencja, ale celowy sabotaż.

2. DWIE TWARZE JENNIFER

Jennifer Rubin jest podżegaczką wojenną, która pisze dla Washington Post, ale powtarzam się. Jej wypowiedzi, od Syrii po Ukrainę po szczepionki do Trumpa, są dokładnie tym, czego można się spodziewać po wybranym przez CIA artykule.

W tym tygodniu ma dla nas również piękny przykład medialnego „liberalnego” dwumyślności.

Oto Jennifer o prawach do aborcji w 2019 roku:

Personal autonomy has been recognized for nearly 100 years by the Supreme Court as a constitutional value
<https://t.co/gGU2hA0Lx6>

– Jennifer Truth Over Phony Balance Rubin □□□□
(@JRubinBlogger) [May 20, 2019](#)

... a oto Jennifer sugerująca niejasne reperkusje prawne za odmowę „szczepionki” na Covid.

Biden needs to kick it up a notch – mandatory vaccination for airports, airline travelers. Get CEO's into WH to strongarm on vaccine mandates.

– Jennifer Truth Over Phony Balance Rubin □□□□
(@JRubinBlogger) [September 3, 2021](#)

Time. To. Come. Down. ON. Unvaccinated.

– Jennifer Truth Over Phony Balance Rubin □□□□
(@JRubinBlogger) [September 3, 2021](#)

Tak.

Aha, i pamiętaj, aby opublikować również jej [ostatnią wiadomość dla WaPo](#), gdzie wychwala cnotę strachu jako narzędzie publicznej manipulacji, domaga się przepisów prawnych na szczepionki dla wszystkich, nalega, aby obciąć fundusze dla szkół, które nie zmuszają ich uczniów do noszenia masek i mówi: „Jeśli kwalifikujący się ludzie nalegają, aby pozostać nieszczepionymi, powinno być im coraz trudniej nawiązać kontakt z innymi”.

Krótko mówiąc, jest potworem.

3. NIEBEZPIECZNA ILUZJA PRAW RODZICIELSKICH

Artykuł w POLITICO opowiada się za ogólnokrajowymi nakazami noszenia maseczki w szkołach. I zdecydowanie jest w wyścigu o najbardziej złowieszczy nagłówek w tym roku, a jak możesz sobie wyobrazić, jest dość zacięta konkurencja.

Artykuł, napisany przez dwóch lekarzy i profesora etyki lekarskiej, przekonuje, że prawnie prawa rodzicielskie tak naprawdę nie istnieją. Sugestia, którą robią, to wzmacnianie „błędnego przekonania”. Rodzice nie mogą „czynić męczenników ze swoich dzieci”:

Jako rodzice nie powinniśmy czynić naszych dzieci ofiarami lekkomyślnego i błędnego zrozumienia przywilejów rodzicielskich. Powinniśmy spędzać mniej czasu na myśleniu o ich prawach, które sobie rościmy, a więcej na myśleniu o naszych obowiązkach w zakresie ochrony naszych dzieci.

Dalej argumentują, że „maski po prostu działają” (nie przytaczają żadnych dowodów, tylko link do CDC, że maski działają) i że:

Maski w szkołach są szczególnie dobrym pomysłem, gdy weźmie się pod uwagę, jak łatwo jest nosić maskę dla większości dzieci. Dzieci znają już superbohaterów noszących maski, w

tym Batmana i Batwoman, Spider-Mana i Kapitana Amerykę.

Poważnie. W najmniejszym stopniu nie przekręcam ich argumentacji ani nie przesadzam.

BONUS: DZIECIĘCY DRAPIEŹNIK TYGODNIA

Burmistrz Nowego Jorku Bill DeBlasio pojawił się w mediach społecznych w tym tygodniu, próbując przekupić dzieci by udały się do centrów szczepień przy pomocy [komiksu](#).

Kolejny film jest zarówno zabawny, jak i przerażający:

https://twitter.com/GillianMcKeith/status/1433844021949042694?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1433844021949042694%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Foff-guardian.org%2F2021%2F09%2F05%2Fthis-week-in-the-new-normal-5%2F

NIE JEST TAK ŻŁE...

Rutynowe masowe protesty we Francji trwają już [ósmego tydzień z rzędu](#).

I dla każdego, kto po prostu potrzebuje się pośmiać...

https://twitter.com/Jett_B2211/status/1432898882992701444?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1432898882992701444%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Foff-guardian.org%2F2021%2F09%2F05%2Fthis-week-in-the-new-normal-5%2F

Mówiło się o dość gorączkowym tygodniu dla tłumu Nowej Normalności i nawet nie wspomnieliśmy o [australijskich obozach kwarantanny zakazujących spożywania mięsa i alkoholu](#), zdecydowanie podstępnych wysiłkach [promowania szczepionek przeciw Covid w krajach Trzeciego Świata](#) ani o przerażającej piosence „Kocham moją maskę”, którą dzieci uczą się śpiewać w Los Angeles (do melodii I’ve Been Working on the Railroad...podobno):

not too diabolical pic.twitter.com/5SLJ10pSzo

Ryzyko śmiertelności związanej z COVIDem u dzieci wynosi zasadniczo ZERO, ale „naukowcy” nie przejmują się tym i nadal chcą maskować wszystkie dzieci



[Wyniki](#) najbardziej kompleksowego badania dotyczącego COVID-19 zostały opublikowane w Wielkiej Brytanii, ujawniając, że wytyczne rządu dotyczące masek i szczepionek są całkowicie nienaukowe.

Artykuł, który został całkowicie zignorowany przez media głównego nurtu, wykazał, że osoby w wieku 17 lat i młodsze mają zerowe ryzyko śmierci na Grypę Fauciego. A jednak to właśnie ta grupa demograficzna jest najczęściej celem wezwania do noszenia maseczek i „zaszczepienia się”.

W całej Wielkiej Brytanii w ciągu pierwszych 12 miesięcy „pandemii” zmarło tylko 25 osób poniżej 17 roku życia, które

uzyskały „pozytywny” wynik testu na obecność chińskich zarazków. Prawie wszystkie te osoby miały wcześniej istniejące „przewlekłe choroby współistniejące” i/lub „ograniczające życie” schorzenia, co sugeruje, że te inne czynniki były przyczyną śmierci.

Tylko kilka osób w wieku 17 lat bez „podstawowych warunków zdrowotnych” zmarło po uzyskaniu pozytywnego wyniku na C-19 poza krajem, w którym jest ponad 12 milionów dzieci i młodzieży w tej grupie wiekowej. Oznacza to, że śmiertelność z powodu C-19 w Wielkiej Brytanii wśród młodych ludzi wynosi około 0,002 procent lub mniej.

Zdecydowana większość młodych ludzi nie ma przewlekłych schorzeń i ogólnie jest w dobrej formie, co oznacza, że □ „złapanie” choroby nie jest zagrożeniem. Mimo to rząd chce, aby młodzi ludzie cierpieli z powodu blokad i masek, a teraz kazano im zakasać rękawy po szczepionkę.

Tylko ludzie, którzy już umierają na coś innego, kończą „umieraniem z powodu COVIDa”

Najnowsza i naprawdę jedyna legalna nauka pokazuje, że jedynymi ludźmi, którzy kończą „umieraniem z powodu COVIDa”, są ci, u których zdiagnozowano już „choroby bez uzasadnionej nadziei na wyleczenie, które ostatecznie będą śmiertelne”.

Innymi słowy, „śmierć nosicielki” jest w rzeczywistości po prostu śmiercią spowodowaną przez coś innego po tym, jak [fałszywy test PCR wykrył](#) coś innego, co rząd zdecydował się nazwać „COVID-19”.

Choć może to zabrzmieć głupio, dokładnie tak się działo przez ostatnie półtora roku, gdy urzędnicy rządowi nadal rozpowszechniają kłamstwa na temat „wybuchów epidemii” i „napływów” nowych „wariantów”.

Co ciekawe, jeśli chodzi o badania w Wielkiej Brytanii, nawet osoby uważane za narażone na wysokie ryzyko infekcji dróg

oddechowych, takich jak astma i mukowiscydoza, w 100 procentach przeżyły pozytywną „diagnozę” chińskiego wirusa, pomimo wszystkich mediów i podżegania rządu.

Po skorygowaniu o inne czynniki, które zostały ocenione w ramach badania, naukowcy doszli do wniosku, że odsetek zgonów „nosicielskich” wśród zdrowych dzieci w Wielkiej Brytanii wynosi około 1 na 5,066 milionów, czyli około 0,0001 procent. To nie jest do końca rewelacja, która ma na celu powstrzymanie prasy.

„Chociaż wiedziałem, że te szanse są mikroskopijne, nie wiedziałem, że to TEN mikroskop”, pisze Bill Rice dla *Uncover DC* .

„Wskaźnik śmiertelności 0,0001 jest tak bliski 0,0000. W rzeczywistości, gdyby te prawdopodobieństwa były wyrażone z trzema miejscami po przecinku (zamiast czterech), procent śmiertelności wyniósłby 0,000. Rzeczywiście, ponieważ zdecydowana większość dzieci w Wielkiej Brytanii jest biała i nie cierpi na chroniczne lub ograniczające życie schorzenia, prawdopodobieństwo zgonu na COVID dla ogromnej większości młodych ludzi w tym kraju wynosiło 0.000 (do 28 lutego, 2021).”

Tymczasem w ciągu ostatniego roku było zero zgonów z powodu grypy – i zero infekcji grypowych, jeśli o to chodzi. W magiczny sposób, grypa sezonowa całkowicie zniknęła w momencie pojawienia się COVIDa, co sugeruje, że „pandemia” to tylko przepakowana choroba, która towarzyszy nam od zawsze.

„I wszystkie blokady, maski, mandaty, „szczepionki” itp. były oparte na liczbie fałszywych pozytywnych przypadków PCR” – napisał nasz komentator. „W zasadzie nie było pandemii”.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

USA Today ukrywa własny raport, który mówi, że zaszczepione osoby mają „wyższy poziom” koronawirusa niż osoby nieszczepione



Po wcześniejszym zgłoszeniu, że ludzie, którzy zostali „zaszczepieni” na COVID-19, nadal mogą zarazić się i rozprzestrzeniać śmiertelną chorobę, *USA Today* podobno [usunęło te informacje](#) ze swojej strony internetowej, skutecznie przechowując w pamięci własne raporty.

Fragment, który *USA Today* usunęło z relacji z najnowszymi „wytycznymi” amerykańskiego CDC brzmi następująco:

„*NBC News*, powołując się na anonimowych urzędników świadomych tej decyzji, poinformowało zgodnie z nowymi danymi, że zaszczepione osoby mogą mieć wyższy poziom wirusa i zarażać innych w wyniku gwałtownego wzrostu przypadków wywołanych przez wariant delta koronawirusa”.

Ponieważ to przeczy wszystkiemu, co Tony Fauci, Rochelle Walensky i każdy inny gaduła z Deep State mówili przez ostatnie półtora roku, *USA Today* po cichu usunęło to zdanie z jednego ze swoich ostatnich podżegających do strachu artykułów

o tak zwanym „wariancie delta”, którego rząd używa do straszenia i zachęcania do szczepień.

Po tym, jak fragment został zredagowany, wielu zauważyło jego brak i zdecydowało się wyświetlić archiwalne wersje, które nadal go pokazują. Potem sprawa stała się wirusowa w mediach społecznościowych, ponieważ wiele osób zwróciło uwagę na oszustwo *USA Today*.

W najnowszej wersji historii, *USA Today* porzuciło odniesienie do *NBC News* i zamiast tego wskazało na ostatnie zalecenie CDC, że dżgnięci ludzie noszą maskę w pomieszczeniach, ponieważ mogą zarazić innych, w tym nieszczepionych.

„Dyrektor CDC, dr Rochelle Walensky, powiedziała, że „nowe dane pokazują, że wariant delta, który odpowiada za ponad 80% nowych infekcji w USA, zachowuje się „wyjątkowo inaczej” od swoich poprzedników i może sprawić, że zaszczepione osoby będą zakażać” – stwierdza nowa wersja raportu.

„Informacje na temat wariantu delta z kilku stanów i innych krajów wskazują, że w rzadkich przypadkach niektóre zaszczepione osoby zarażone wariantem delta po szczepieniu mogą być zaraźliwe i przenosić wirusa na inne osoby. Ta nowa nauka jest niepokojąca i niestety gwarantuje aktualizację naszych zaleceń”.

Osoby zaszczepione „przerzucają” chorobę na osoby niezaszczepione

Wraz z oświadczeniem Walensky pojawiła się oficjalna rekomendacja CDC, aby wszyscy dżgnięci Amerykanie zakryli swoje otwory oddechowe tkaniną, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się Grypy Fauciego.

CDC chce również, aby rodzice maltretowali swoje dzieci, zmuszając je do noszenia maski przez osiem godzin dziennie w klasie tej jesieni. Jeśli rodzice odmówią, CDC chce, aby

okręgi szkół publicznych egzekwowały mandat za maskowanie wszystkich uczniów, którzy osobiście uczęszczają na zajęcia.

„Niektórzy zaszczepieni ludzie mogą przenosić wyższy poziom wirusa niż wcześniej rozumiano i potencjalnie przekazywać go innym” – przyznaje teraz CDC.

„Czy te wszczepione białka kolca wydają się? Nie wiem Ale mówię, że dla pewności poddajemy je kwarantannie w obozach FEMA przez rok. To dla dzieci” – żartował jeden z komentatorów *Zero Hedge*.

„Zaufaj ciągle zmieniającej się nauce!” zażartował inny. „Obiektywna, odtwarzalna rzeczywistość to konstrukt społeczny! Logika to biała supremacja! Nigdy nie ufaj sobie!”

Wielu innych wypowiadało się w podobny sposób na temat obecnego szaleństwa, zauważając, że zastrzyki raczej zmniejszają niż wzmacniają układ odpornościowy ludzi. Co więcej, ukłucia [zachęcają do mutacji śmiertelne patogeny](#), co sprawia, że zaszczepieni ludzie są prawdziwym zagrożeniem w społeczeństwie.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

**Dzieci są „gazowane”
dwutlenkiem węgla przez
nakazy maseczkowe, ostrzega
dziennik medyczny**



Zmuszanie dzieci w wieku szkolnym do „maskowania się” w celu zdobycia wykształcenia jest [formą toksycznego chemicznego „gazowania”](#), które skutkuje u wielu z nich poważnymi problemami zdrowotnymi – w tym chorobami fizycznymi, psychicznymi i emocjonalnymi.

Nowe badanie opublikowane w *Journal of the American Medical Association* (JAMA) wykazało, że niemieckie dzieci w wieku szkolnym, które są zmuszone nosić maseczkę przez cały dzień, wdychają co najmniej 300 procent więcej CO_2 niż jest to prawnie dozwolone, przez co narażone są na poważne ryzyko niedotlenienia.

Dzieci noszące maseczkę, które zostały ocenione w ramach badania, zgłaszały drażliwość, bóle głowy i „niechęć do chodzenia do szkoły”, co „można rozumieć jako konsekwencje podwyższonego poziomu dwutlenku węgla we wdychanym powietrzu” – wyjaśnia artykuł.

„Objętość martwej przestrzeni masek... szybko zbiera wydychany dwutlenek węgla po krótkim czasie”, podkreśla dalej artykuł, zauważając, że „upośledzenia przypisywane hiperkapnii” są końcowym wynikiem nakazów maseczkowych – hiperkapnia występuje wtedy, gdy gromadzi się zbyt dużo CO_2 w krwiobiegu.

Należy zauważyć, że do celów naukowych uczniowie musieli nosić serię maseczek tylko przez 15 minut na raz. W prawdziwym życiu, oczywiście, oczekuje się od nich noszenia maseczki przez wiele godzin przez cały dzień szkolny.

Naukowcy przyjrzeni się maskom KN95 i maseczkom chirurgicznym, aby zobaczyć, w jaki sposób wpływają one na 45 zdrowych dzieci

w wieku 6-17 lat mieszkających w południowo-zachodnich Niemczech. Pomieszczenie, w którym były oceniane, było „kilkakrotnie dobrze wentylowane” dla każdego eksperymentu, aby zapewnić, że zawartość CO₂ w powietrzu jest utrzymywana poniżej 0,1% objętości.

Pierwszy trzuminutowy pomiar mierzył „podstawowe” niemaskowane poziomy CO₂, po czym następował kolejny trzuminutowy odstęp, który dotyczył „wdychanego i wydychanego wspólnego powietrza”.

Niemieckie prawo zabrania zawartości CO₂ powyżej 0,2% lub 2000 ppm (części na milion) w zamkniętym pomieszczeniu zajmowanym przez dzieci. Jednak dzieci, które zmierzyły się z najniższym poziomem CO₂ spowodowanym noszeniem maseczek, odnotowały trzykrotność tej ilości.

W jednym przypadku siedmiolatek zmierzył pod maską 25 000 ppm, co pokazuje, że osłony twarzy w rzeczywistości pozbawiają użytkownika tlenu. To z kolei może prowadzić do uszkodzenia mózgu i innych problemów zdrowotnych.

Naukowcy obawiają się, że zgłaszanie faktów sprawi, że inni będą nazywać ich „antymaseczkowcami”

Kilku autorów badania obawia się, że zgłaszanie ich wyników sprawi, że staną się wyrzutkami w środowisku naukowym. Na przykład epidemiolog z [Johns Hopkins University](https://www.jhu.edu/) (JHU) Stefan Baral zapytał koleżankę epidemiolog Tracy Hoeg, czy udostępnienie tych informacji „sprawia, że ☐jestem antymaseczkowcem?”

Hoeg odpowiedziała, że ☐jej zdaniem wyniki badania niekoniecznie implikują wysoki poziom CO₂ jako przyczynę szkód zdrowotnych, ponieważ badanie nie obejmowało porównawczej „niezamaskowanej grupy wyjściowej według wieku”.

Jak na ironię, fakt, że skutki noszenia maseczek przez dzieci

nigdy nie były oceniane w porównaniu z tym, że dzieci nie nosiły maseczki *przed wprowadzeniem* nakazu, po prostu pokazuje, że nakazy maseczek są od początku fałszywe i nie mają podstaw w prawdziwej nauce.

„Rok później i nikt nie wykazał, że proszenie dzieci o noszenie masek działa!” napisał na Twitterze Vinay Prasad, epidemiolog [z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco](#), który pomógł współautorem artykułu.

„US CDC zaleca maskowanie [dzieci w wieku] od 2 lat do 5 lat – muszą przeprowadzić próbę, aby to udowodnić. Założę się, że się nie powiedzie” – dodał Prasad.

Nawiasem mówiąc, niemiecki sędzia [już orzekł](#), że mandaty na maskę (za jej brak) są nielegalne. Dlaczego więc ta cała szarada nadal ma miejsce, zarówno w Niemczech, jak i tutaj, w Polsce?

Linki:

[JustTheNews.com](#)

[NaturalNews.com](#)

Upublicznianie w sieci materiałów o dziecku wiąże się z zagrożeniami. Eksperci radzą, jak im zapobiegać



Mimo informacji o kolejnych wyciekach danych oraz o inwigilacji relacjonowanie codziennego życia w mediach społecznościowych wciąż wydaje się nie tracić na popularności. Na stronie [Centrum Informacji Konsumenckiej](#) czytamy, że w Polsce ok. 40 proc. rodziców regularnie korzystających z internetu publikuje materiały dotyczące własnego dziecka. Z kolei według badań dr Anny Brosch z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach co czwarty rodzic permanentnie udostępnia w mediach społecznościowych informacje o swoich dzieciach, które traktowane jak „mikrocelebryci” dorastają w przeświadczeniu, że dzielenie się szczegółami z prywatnego życia jest naturalną praktyką.

„Życie na wirtualnym świeczniku”

Zjawisko to nazywa się sharentingiem (ang. share – dzielić się i parenting – rodzicielstwo) i odnosi się do częstego upubliczniania informacji intymnych o dziecku, które naruszają jego prywatność i które mają zasięg publiczny, a więc mogą trafić do anonimowego odbiorcy. Mogą to być np. zdjęcia przedstawiające codzienne życie, ale i zdjęcia prześmiewcze, np. gdy dziecko zaśnie z nosem w talerzu.

Jak [informują](#) eksperci, ok. 23 proc. dzieci zaczyna istnieć w sieci jeszcze przed fizycznym przyjściem na świat, ponieważ ich rodzice zamieszczają zdjęcia bądź nagrania z USG. Czasem nawet dzieci przebywające w łonie matki mają już profile w mediach społecznościowych.

Z poradnika „Sharenting i wizerunek dziecka w sieci” wydanego przez [Akademię NASK](#) dowiadujemy się, że spora część rodziców zamieszczających w sieci treści o swoim dziecku [nie stosuje](#)

ograniczeń dotyczących wyświetlania materiałów i udostępniania je większym grupom osób.

Według badań przeprowadzonych przez dr Annę Brosch w 2018 roku w grupie 1036 rodziców dzieci w wieku przedszkolnym, co czwarty z nich nagminnie udostępnia takie informacje. „Nie jest to więc aż tak popularny proceder, ale na pewno zauważalny, bo jeżeli ktoś upowszechnia dziesiątki albo nawet setki zdjęć swoich dzieci, to odbiorcom wydaje się, że media społecznościowe są nimi zalane” – powiedziała dr Brosch.

Badaczka z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego zwraca uwagę, że sharentingiem zajmują się przeważnie matki.

„Dawniej np. w latach 70. XX wieku młode matki siadały przed blokiem na ławce, dzieci bawiły się w piaskownicy, a one rozmawiały o dzieciach. Teraz matki przeniosły się do sieci” – podkreśliła.

W ocenie dr Brosch matki udostępniają zdjęcia swoich dzieci z kilku powodów. Po pierwsze, żeby pokazać innym, jak dobrymi są matkami, że sobie doskonale radzą. Po drugie, poszukują wsparcia i akceptacji społecznej dla tego, co robią.

„Trzeci motyw związany jest z charakterystyczną dla naszych czasów modą na popularność. Chodzi o uzyskanie aprobaty społecznej poprzez lajki, co prowadzi do popularności. Wiele osób w sieci naśladuje innych – znanych tylko z tego, że są znani. Następnie oni sami chcą stać się takimi celebrytami. A że nie mają szansy dzięki sobie, to starają się to uzyskać chociaż dzięki dziecku. Stąd np. te zdjęcia ośmieszające dzieci, które mają po prostu przykuwać uwagę” – tłumaczyła badaczka.

Brosch dodała, że ojcowie w dużo mniejszym stopniu ulegają sharentingowi, a jeżeli już, to najczęściej w sytuacji, gdy starają się o prawa do opieki nad dzieckiem.



Częściej kobiety ulegają sharentingowi niż mężczyźni. Robią to, by pokazać, że są dobrymi matkami, choć wiele z nich poszukuje również akceptacji i popularności. Zdjęcie ilustracyjne ([MarieXMartin](#) / [Pixabay](#))

Stacey Steinberg, profesor z Levin College of Law na Uniwersytecie Florydy w Gainesville, [podaje](#), że dla części rodziców sharenting jest rodzajem budowania więzi z rozproszoną rodziną, pomaga w dzieleniu się problemami i niweluje samotność. Badaczka podkreśla jednak, że należy pamiętać także o płynących z takiego działania zagrożeniach.

Jako obrończyni praw dzieci zaznaczyła, że dzieci powinny mieć prawo do decydowania, jakie informacje o nich chcą zamieścić w sieci ich rodzice.

Nawet jeśli w danym przypadku publikowane treści nie narażają dziecka na różnego rodzaju represje, kradzież tożsamości czy może nie trafiają na strony z pornografią dziecięcą, to pediatrzy są coraz bardziej świadomi znaczenia ochrony obecności dzieci w cyfrowej rzeczywistości i zwracają uwagę, by nie zapominać o prawie dziecka do prywatności.

Prywatność i „długa pamięć internetu”

„Każdy człowiek powinien mieć możliwość tworzenia własnej tożsamości i wizerunku, także w świecie cyfrowym” – [podkreślają](#) Anna Borkowska i Marta Witkowska, autorki poradnika „Sharenting i wizerunek dziecka w sieci”. Wszystkim niezależnie od wieku należy się prawo decydowania, jakie szczegóły z własnej prywatności chce ujawnić. Rodzice nagminnie dokumentujący w mediach społecznościowych życie własnych dzieci pozbawiają je możliwości wyboru, co i czy w ogóle chciałyby opowiedzieć o sobie w wirtualnym świecie.

Ponadto autorki poradnika dla rodziców o upublicznianiu wizerunku dziecka w sieci wymieniają jeszcze inne zagrożenia związane z sharentingiem.

Przypominają, że „internet ma długą pamięć” i w cyberprzestrzeni nic nie ginie, zwłaszcza że treści zyskujące dużą popularność dość szybko są rozpowszechniane, a zatem trudno je całkowicie usunąć.

„Internet nigdy nie zapomina, więc trudno przewidzieć konsekwencje tego procederu dla dzieci w przyszłości. W sieci nic nie ginie, a jeżeli wrzuci się do sieci jakieś zdjęcie, to zaczyna ono żyć własnym życiem. Nie mówiąc o skrajnych, ale jednak [mających miejsce], przypadkach kradzieży tożsamości w internecie czy pedofilach w sieci” – mówi dr Brosch.

Utrata kontroli

Na przykład w 2015 roku w Australii [wykazano](#), że około połowa z 45 mln zdjęć znajdujących się na stronie z pornografią dziecięcą pochodziła bezpośrednio z mediów społecznościowych i były to przeważnie niewinne zdjęcia z codziennej scenerii, które pojawiały się w kontekście niestosownych komentarzy.

Dlatego eksperci podkreślają, by pamiętać, że nad fotografiami

wrzuconymi do sieci, przestaje się mieć pełną kontrolę i nie można być pewnym, kto i w jaki sposób je wykorzysta. Mogą zostać bezprawnie [użyte](#) w celach majątkowych bądź przestępczych.

Specjaliści ostrzegają, że „media społecznościowe są bardzo często terenem poszukiwań dla pedofilów, którzy nagminnie pobierają z nich zdjęcia dzieci i handlują nimi na zamkniętych forach internetowych”.

Przestępstwo posługiwania się skradzionym wizerunkiem dziecka w celu realizowania swoich fantazji nazywane jest cyfrowym kidnapingiem (ang. baby role play).

Nie powinniśmy też narażać dzieci na cyberprzemoc. Asumptem do tego może być publikowanie w naszej opinii zabawnych zdjęć dziecka, które jednak w szerszej perspektywie mogą zostać odebrane jako kompromitujące. To może spowodować falę hejtu i agresji ze strony zarówno nieznanym internautów, jak i rówieśników dziecka oraz wpłynąć na jego samoocenę.

Wykorzystywanie danych osobowych

Pozostaje też kwestia udostępniania danych osobowych, które „wymieniamy” za możliwość korzystania z profilu w mediach społecznościowych. Stanowią one źródło informacji m.in. dla firm marketingowych.

Co więcej, [eksperci ds. Chin](#), a także [politycy](#) od lat alarmują, by nie korzystać z chińskich technologii, m.in. [TikToka](#) czy WeChata, oraz innych pozornie niegroźnych narzędzi, które gromadzą dane na temat użytkowników, a także pozyskują w nielegalny sposób poufne informacje i wrażliwe dane z różnych instytucji. Gdy takie informacje znajdą się w rękach reżimu komunistycznego, mogą [zagrozić](#) bezpieczeństwu krajów oraz ich mieszkańców.



Ilustracja demonstrująca logo chińskiego komunikatora WeChat wyświetlonego na tablecie, 24.07.2019 r. (Martin Bureau/AFP/Getty Images)

Komunistycznej Partii Chin do zbierania danych służą np. platformy społecznościowe, komunikatory, programy do obróbki i „ulepszania” zdjęć lub aplikacje usprawniające pisanie maili.

Władze ChRL wykorzystują „systemy big data do inwigilacji – zwłaszcza w celu sprawdzenia, czy ktoś ma opinie sprzeczne z prezentowanymi przez chiński reżim. Jednym ze sposobów jest analizowanie zakupów w sklepach internetowych” – [powiedział](#) profesor nauk politycznych dr Titus C. Chen z Narodowego Uniwersytetu Sun Yat-sena na Tajwanie.

Niemal wszechobecny monitoring w Chinach oraz nadzorowanie aktywności w internecie używane są do tzw. systemu oceny (ang. social credit system). Według niego każdemu obywatelowi są przyznawane punkty „społecznej wiarygodności”. Ludziom mogą zostać odjęte punkty z ich wyniku oceny społecznej, jeśli popełnią czyn uznawany przez KPCh za niepożądany, jak

np. przejście przez ulicę w miejscu niedozwolonym. Osoby z niskimi wynikami oceny społecznej są uważane za „niegodne zaufania”, a tym samym pozbawiane dostępu do usług i możliwości. Może chodzić np. o [zakaz](#) podróżowania samolotem lub uczęszczania do szkół.

System służy do prześladowania m.in. zwolenników duchowej praktyki Falun Gong, Ujgurów i innych grup, które KPCh próbuje zniszczyć.

Pojawiające się co jakiś czas informacje o [wycieku danych](#) pokazują, że KPCh infiltruje nie tylko obywateli ChRL, ale uważnie obserwuje osoby na Zachodzie.

Konsekwencje

Zdaniem dr Anny Brosch sharenting sprawia, że dzieci zaczynają być traktowane jak „mikrocelebryci”, którzy dorastają w przeświadczeniu, że dzielenie się szczegółami z prywatnego życia jest naturalną praktyką.

„Można więc przypuszczać, bo to wymaga jeszcze badań, że gdy w przyszłości sami zostaną rodzicami, będą jeszcze bardziej otwarci i skłonni do samoujawniania. Ale z drugiej strony, to już się dzieje, nastolatkwie proszą rodziców o usunięcie zdjęć i informacji o sobie; za granicą były nawet przypadki sądowych rozpraw” – mówiła dr Brosch.

Badania dr Brosch wykazują, że sharenting się zmienia.

„Coraz mniej już jest zasypywania całymi seriami przypadkowych zdjęć. Teraz są one przemyślane. Wzrasta jednak nastawienie rodziców na zachowania celebryckie i na zyski – im więcej lajków, tym większa popularność i być może możliwość zarabiania pieniędzy z umów na produkty lokowane. W takich przypadkach mogą to być nawet kompromitujące filmy, ale liczy się zasięg” – zauważyła.

Znawcy przedmiotu doradzają zastanowienie się, jakie treści

o naszych pociechach wrzucamy do sieci i jakie to może mieć konsekwencje w przyszłości. Jeśli decydujemy się na publikację, róbmy to odpowiedzialnie. Pamiętajmy, że nawet najlepsze zabezpieczenia nie dadzą nam [pełnej ochrony](#) przed niepożądaną kradzieżą wizerunku.

Dbajmy też o to, by nie narazić dzieci na ostracyzm i uczmy je świadomego podejścia do upubliczniania informacji w cyberprzestrzeni.

Źródła: PAP, [Centrum Informacji Konsumenckiej](#), [Akademia NASK](#), [NPR](#).

USA: Senat ponownie odrzuca ustawę domagającą się opieki nad dziećmi, które przeżyły aborcję



Senat ponownie odrzucił ustawę o “Born-Alive” (urodzone żywe), która nakładałaby na dzieci, które przeżyły aborcję, taki sam poziom opieki, jak na noworodki w wieku ciążowym.

Sen. Ben Sasse (R-NE) podjął próbę dodania tego środka do projektu ustawy budżetowej w czwartek wieczorem.

Demokraci Sens. Joe Manchin (WV) i Bob Casey (PA) dołączyli do Republikanów w głosowaniu 52-48, aby poprzeć projekt ustawy, ale środek nadal nie osiągnął wymaganego progu 60 głosów:

Appalled that this didn't pass. Thank you [@Sen_JoeManchin](#) & [@SenBobCasey](#) for voting pro-life.

There's nothing Democratic about denying medical care to newborn survivors of abortion. <https://t.co/nKcQXKKS99>

– Democrats For Life (@demsforlife) [February 5, 2021](#)

„Ochrona noworodków powinna być najłatwiejszą rzeczą na świecie” – stwierdził Sasse po głosowaniu, jak [podała](#) Katolicka Agencja Informacyjna. „Każde dziecko zasługuje na troskę. Tu nie chodzi o aborcję; chodzi o prawa człowieka”.

Przewodniczący Senatu Pro-Life Caucus, senator Steve Daines (R-MT), napisał na Twitterze, że porażka głosowania jest „mrożąca krew w żyłach”.

„To nie jest opieka zdrowotna, to dzieciobójstwo” – dodał:

Senate Democrats voted to deny medical care for a baby born ALIVE after a botched abortion. This isn't healthcare, this is infanticide. It's chilling.

– Steve Daines (@SteveDaines) [February 5, 2021](#)

Almost every Senate Democrat voted to let children that survive attempted abortions die on the operating table. We must restore a culture of life to our legislature. <https://t.co/YZdH1NFt8F>

– Tom Cotton (@SenTomCotton) [February 5, 2021](#)

„Jak dobrze wiedzą Demokraci, to nie jest ustawa o aborcji” – powiedział ksiądz Frank Pavone, krajowy dyrektor Priests for Life w oświadczeniu przesłanym do Breitbart News. „To ustawa ratująca życie, która dotyczy tylko noworodka i nie ma nic wspólnego z matką dziecka. Niemniej jednak Demokraci nadal okazują swoje poparcie dla dzieciobójstwa”:

https://twitter.com/JillFilipovic/status/1337398186554617857?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1337398186554617857%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.breitbart.com%2Fpolitics%2F2021%2F02%2F05%2Fsenate-again-rejects-bill-requiring-care-babies-survive-abortion%2F
Podczas gdy lewica często używa tematów do dyskusji, które twierdzą, że ustawa Born-Alive Act nie jest „konieczna”, ponieważ Kongres uchwalił już ustawę Born-Alive Infants Protection Act 2002 lub ponieważ dzieciobójstwo jest już nielegalne w świetle przepisów o zabójstwach, Patrina Mosley, dyrektor Family Research Council Life, Culture, and Women’s Advocacy, [poruszyła](#) ten problem w lutym 2020 r.:

Kongres przyjął ustawę o ochronie niemowląt urodzonych żywych z 2002 r., Ale była to tylko [zmiana definicyjna](#) stwierdzająca, że □□wszystkie niemowlęta, które przeżyły aborcję, są pełnoprawnymi osobami zgodnie z prawem. Nie wymagała żadnej opieki medycznej dla niemowląt urodzonych żywych ani nie zawierała przepisu umożliwiającego ściganie każdego, kto nie zapewnił im opieki.

Mosley odniósł się również do wyroku skazującego za zabójstwo aborcjonistę z Filadelfii, Kermita Gosnella, aby poruszyć kolejną kwestię dotyczącą prawa zabójstw:

W obecnym prawie dotyczącym zabójstw istnieje rozróżnienie między zabijaniem czynnym i biernym. Aktywne zabijanie to to, co robił aborcjonista z Pensylwanii, Kermitem Gosnellem, kiedy podcinał szyję i kręgosłupy niemowląt, które według niego były „wystarczająco duże, by odprowadzić go na przystanek autobusowy”. Naoczni świadkowie, którzy pracowali

z tekszańskim aborcjonistą Douglasem Karpenem, [zeznali](#), że regularnie zabijał dzieci urodzone żywcem, przecinając ich rdzenie kręgosłupowe, śmiertelnie raniąc je ciosami w miękkie miejsca na ich głowach i skręcając im szyję.

Gosnell został skazany za trzy zarzuty morderstwa na podstawie ustawy o zabójstwie w Pensylwanii, w tym za dzieciobójstwo.

„A co z aborcjonistą, który po prostu zostawia niemowlę na śmierć?” – zapytała Mosley. „Ustawa o ochronie osób, które przeżyły aborcję wymagałaby, aby lekarz dyżurny leczył dziecko, które potrzebuje pomocy, kiedy urodzi się żywe po aborcji. Jeśli zabijesz to dziecko, popełnisz morderstwo. Obecnie, jeśli zostawisz dziecko na śmierć, nic nie jesteś winny”.

Melanie Israel, pracownik naukowy Heritage Foundation, [zauważyła](#) również w lutym 2019 r., że obecna polityka federalna nie jest wystarczająca, aby chronić dzieci, które przeżyły nieudaną aborcję.

Ustawa o 'urodzeniu żywym' z 2002 r. „wyjaśnia dla celów prawa federalnego, że „każde niemowlę... urodzone żywe na jakimkolwiek etapie rozwoju” jest „osobą” niezależnie od okoliczności – w tym wywołanej aborcji okołoporodowej” – zauważyła Israel. „Nie precyzuje jednak obowiązków związanych z opieką nad takimi niemowlętami”.

W lutym 2019 roku „Susan B. Anthony List” sponsorowało ankietę przeprowadzoną przez McLaughlin & Associates, która [wykazała](#), że 77 procent Amerykanów popiera przepisy zapewniające dzieciom, które przeżyją aborcję, taką samą opiekę, jak każdemu niemowlęciu urodzonemu przedwcześnie w tym samym wieku.

Wynik ten obejmował 75 procent niezależnych wyborców i 70 procent Demokratów.

Źródło:

breitbart.com

PRANIE MÓZGU DZIECIOM: Lałki Cry Babies pozwalają dzieciom „zaszczepić” swoje lałki, powodując znikanie z twarzy czerwonych, przypominających odrę kropek



Wydaje się, że rośnie świadomość niebezpieczeństw i nieskuteczności szczepionek, do tego stopnia, że lałka dla dzieci „Cry Babies” została zaprojektowana, aby [prać mózgi niewinnym dzieciom](#), aby te uwierzyły, że szczepienie jest sposobem na „wyleczenie” choroby.

Reklama Cry Babies przedstawia dwie małe dziewczynki bawiące się lałką o imieniu „Kristal”, na której twarzy pojawiają się dziwne czerwone plamy. Kiedy dziewczynki zauważą plamy, ich reakcją jest natychmiastowe wstrzyknięcie lałce szczepionki, która powoduje, że czerwone plamy znikają .

„Patrz, ona ma pryszczę!” jedna dziewczyna mówi do drugiej.

„Daj jej zastrzyk!” druga odpowiada.

Na [stronie Cry Babies](#) opis lalki Kristal wyjaśnia, że „jest chora” i potrzebuje „odpowiedniego leku”, aby „pomóc jej poczuć się lepiej”.

„Jeśli dostanie kaszlu, podaj jej lekarstwo, które pomoże jej przestać kaszleć” – dodaje opis. „Jeśli dostanie gorączki, będziesz musiał wytrzeć jej czoło mokrą szmatką, aby ją ochłodzić”.

„Kiedy na jej twarzy pojawią się czerwone plamy, zrób jej zastrzyk, aby zniknęły!”. „Jak wszystkie Cry Babies, Kristal płacze prawdziwymi łzami, kiedy zabierzesz jej smoczek oraz wydaje realistyczne dźwięki dziecka. 6 akcesoriów w zestawie; smoczek, stetoskop, strzykawka, ściereczka, syrop na kaszel i termometr”.

Ostatecznym celem jest normalizacja szczepionek na każdą dolegliwość

Lalka Kristal, wraz z resztą składu Cry Babies, jest podobno dostępna w Stanach Zjednoczonych w Target, Walmart i Amazon. Firma, która je produkuje, IMC Toys, ma siedzibę w Wielkiej Brytanii.

Nawiasem mówiąc, pranie mózgu młodym dzieciom, aby uwierzyły, że szczepionki są „medycyną opartą na nauce”, to tylko część programu. Ostatecznym celem jest przekonanie następnego pokolenia, że szczepionki są „lekarstwem” na prawie wszystkie dolegliwości i uzależnienia, czy to wirusy plandemii takie jak Covid-19 lub [uzależnienia od alkoholu](#).

Innymi słowy, szczepionki są wszystkim, są „rozwiązaniem” dla wszelkich dolegliwości. Taki jest prawdziwy cel produktów dla dzieci, takich jak Cry Babies, o których rodzice powinni wiedzieć i unikać podczas tegorocznych zakupów świątecznych.

Na Twitterze zwolennicy prawdy o szczepionkach żartowali z Kristal, wskazując, że lalka prawdopodobnie nie ma rzeczywistych skutków ubocznych, takich jak biegunka, astma i drgawki.

„Lalka dostaje autoimmunologiczną / alergiczną wysypkę i wstrzykuje wysokie dawki kortykosteroidów / leków immunosupresyjnych, a wysypka ustępuje (przynajmniej na jakiś czas). Jak prawdziwi lekarze! ” napisał jeden z nich, wspominając o tym, że lalka Kristal jest źle wyposażona, aby uczyć dzieci zawiłości dotyczących tego, jak naprawdę działają zastrzyki.

Inny zauważył, że taka propaganda jest ostoją amerykańskiego programu od wielu dziesięcioleci, choć w przeszłości była skierowana głównie do dorosłych odbiorców.

„Od późnych lat czterdziestych i wczesnych pięćdziesiątych telewizja szerzyła chorobę nadmiernego konsumpcjonizmu w społeczeństwach na całym świecie”. „Dodajmy do tego bardzo skuteczne narzędzie propagandowe, a świat korporacji szybko zdał sobie sprawę z propagandy z takimi produktami”.

Być może najlepsza rada pochodzi od jednego użytkownika, który zachęcał rodziców, aby programowali swoje dzieci zgodnie z prawdą, zamiast pozwalać im na programowanie propagandy sprzyjającej szczepionce.

„Pokaż dzieciom dzieci zranione przez szczepienia i historie ich rodziców” – dodaje, podkreślając, że następne pokolenie młodzieży musi zdawać sobie sprawę z tego, że szczepionki są niebezpieczne i szkodliwe i stanowią ryzyko, którego nie warto podejmować w prawie każdych okolicznościach.

Źródła:

[Twitter.com](https://twitter.com)

[CryBabies.toys](https://crybabies.toys)

Fauci przyznał wreszcie, że szkoły powinny być otwarte



Zwolennik Lockdown, dr. Anthony Fauci, ostro skrytykowany za to, że w końcu przyznał, że szkoły powinny być otwarte pomimo koronawirusowych ograniczeń, a dzieciom zgotowano osiem miesięcy piekła bez powodu.

Podczas niedzielnego występu w programie ABC „This Week” Fauci stwierdził, że „Domyślną pozycją powinno być staranie się, jak to tylko możliwe, w rozsądnym zakresie, aby zatrzymać dzieci w szkole i sprowadzić je z powrotem do szkoły”.

“Close the bars and keep the schools open,” Dr. Anthony Fauci says, adding that while there is no solution that is “one size fits all,” the “best way to ensure the safety of the children in school is to get the community level of the spread low.”

*<https://t.co/th9oAKhHYa>
[pic.twitter.com/pDuTd00Vfp](https://t.co/th9oAKhHYa)*

– ABC News Politics (@ABCPolitics) [November 29, 2020](#)

„Jeśli spojrzeć na dane, rozprzestrzenianie się (wirusa) wśród dzieci i przez dzieci nie jest wcale takie duże, jak można by

przypuszczać. Więc spróbujemy odzyskać dzieci ”- powiedział Fauci.

Senator Rand Paul, który [konsekwentnie domaga się wyjaśnienia](#), dlaczego szkoły zostały zamknięte bez żadnego naukowego powodu, powiedział, że Fauci „jest winien [przeprosiny] każdemu samotnemu rodzicowi i dziecku w wieku szkolnym w Ameryce”.

Nawiązując do wyznania Fauciego, Paul powiedział: „Mówiłem mu to wiele razy tego lata”.

No, he owes one to every single parent and school-age child in America. <https://t.co/b0ieJhtuqJ>

– Rand Paul (@RandPaul) [November 29, 2020](#)

Tucker Carlson skrytykował Fauciego w poniedziałek, zwracając uwagę, że „krajowy zakład zdrowia publicznego 'torturował' dzieci przez osiem miesięcy bez wyraźnego powodu”.

„Władze to przyznały”, nalegał Carlson, dodając, że „najbardziej zdumiewająca część – i to naprawdę jest nagłówek tej historii – polega na tym, że wiedzieli, że się mylili, kiedy to robili. Ale kłamali na ten temat, nawet gdy amerykańskie dzieci zaczęły się zabijać”.

„Dlaczego właśnie to przytrafiło się Tony’emu Fauci?” Tucker zapytał, dodając: „Czy to nie całe zadanie Fauciego: „spójrz na dane?”. Tak jest. A jednak w jakiś sposób nigdy nie pomyślał, żeby to zrobić”.

Od 28 listopada otwarcie sklepów i usług w galeriach handlowych w reżimie sanitarnym



Od 28 listopada otwarte będą sklepy i punkty usługowe w galeriach i parkach handlowych, ale w ścisłym reżimie sanitarnym. Ferie zimowe w całym kraju odbędą w jednym terminie, od 4 do 17 stycznia, ale bez możliwości wyjazdów na zimowiska – to nowe zasady w walce z koronawirusem ogłoszone w sobotę.

Rząd w sobotę przedstawił plan 100 dni solidarności w walce z COVID-19. „W ramach prac przygotowaliśmy trzy projekty rozporządzeń w sprawie ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. To trzy warianty obostrzeń, po które będziemy sięgać w zależności od rozwoju sytuacji” – czytamy w [rządowym komunikacie](#).

Trzy etapy – trzy warianty obostrzeń

Projekty rozporządzeń dotyczą trzech etapów:

- tzw. **etapu odpowiedzialności** (będzie obowiązywał od 28.11. do 27.12)
- **etapu stabilizacji**, czyli powrotu do podziału Polski na trzy nowe strefy – czerwoną, żółtą i zieloną (najwcześniej od 28.12, zależnie od sytuacji

epidemicznej)

- **kwarantanny narodowej** (która zostanie wprowadzona w ostateczności, kiedy trzeba będzie natychmiast i radykalnie ograniczyć w społeczeństwie transmisję wirusa KPCh, powszechnie znanego jako nowy koronawirus.

Etap odpowiedzialności

Ten etap ma obowiązywać od 28 listopada do 27 grudnia. Od 28 listopada zostanie przywrócone funkcjonowanie sklepów i usług w galeriach i parkach handlowych w ścisłym reżimie sanitarnym. Będzie obowiązywał limit osób: maksymalnie 1 osoba na 15 m kw. Pozostanie obowiązek zasłaniania nosa i ust w przestrzeni publicznej. Przy wejściu do sklepu należy pamiętać o zdezynfekowaniu rąk lub używaniu rękawiczek ochronnych podczas całych zakupów.

Przerwa w nauce w całym kraju potrwa od 4 stycznia do 17 stycznia 2021 roku i zastąpi dotychczasowe ferie zimowe. Tegoroczny wypoczynek będzie się jednak różnił od pozostałych. Dzieci i młodzież pozostaną w domach ze względu na zakaz organizacji wyjazdów na ferie zimowe.

Jak zapewniono w rządowym komunikacie, przedsiębiorcy działający w branży turystyki zimowej otrzymają rekompensaty, które pomogą złagodzić skutki kryzysu.

Pozostałe zasady i ograniczenia w etapie odpowiedzialności

Przemieszczanie się:

- dystans 1,5 m od innych osób
- ograniczenia w przemieszczaniu się dzieci i młodzieży poniżej 16. roku życia. Od poniedziałku do piątku (w dni nauki szkolnej) w godz. 8.00-16.00 mogą poruszać się jedynie z rodzicem lub opiekunem prawnym.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- działalność zawieszona.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 50 proc. liczby miejsc siedzących albo 30 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących, przy jednoczesnym pozostawieniu w pojeździe co najmniej 50 proc. miejsc siedzących niezajętych.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 15 m kw., obowiązek zachowania odległości min. 1,5 m od innych osób oraz zakrywania nosa i ust.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 5 osób, imprezy organizowane w domu – z udziałem maks. 5 osób, limit ten nie dotyczy osób, które wspólnie mieszkają.

Wesela, komunie i konsolacje:

- zakaz organizacji.

Targi i wydarzenia:

- wyłącznie w formie online.

Parki rozrywki:

- działalność zawieszona.

Edukacja:

- nauczanie zdalne dla uczniów wszystkich klas szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Sklepy i galerie handlowe:

- ograniczona liczba klientów – maks. 1 os./15 m kw.,
godziny dla seniorów – od poniedziałku do piątku
w godz. 10.00-12.00.

Hotele:

- działalność zawieszona, z wyjątkiem gości przebywających
w podróży służbowej, sportowców oraz medyków.

Gastronomia:

- wyłącznie „na wynos” i „na dowóz”.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- funkcjonowanie w reżimie sanitarnym – min. 1,5 m
odległości między stanowiskami.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- działalność zawieszona.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- bez udziału publiczności.

Etap stabilizacji

Drugi etap przygotowany przez rząd to **etap stabilizacji** – od 28 grudnia. „W momencie spadku liczby zachorowań, wrócimy do podziału na strefy: czerwoną – powiaty z najwyższą liczbą chorych, żółtą i zieloną – powiaty z najniższą liczbą chorych. Będziemy także stopniowo rozluźniać panujące restrykcje” – głosi rządowy komunikat.

Strefa czerwona będzie obowiązywać, gdy średnia dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok. 19 tys.

Przemieszczanie się:

- dystans 1,5 m od innych osób, ograniczenia w przemieszczaniu się dzieci i młodzieży poniżej 16. roku życia. Od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00 mogą poruszać się jedynie z rodzicem.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- 25 proc. miejsc zajętych przez publiczność – przy udostępnieniu co czwartego miejsca na widowni, w rzędach naprzemiennie.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 50 proc. liczby miejsc siedzących albo 30 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących, przy jednoczesnym pozostawieniu w pojeździe co najmniej 50 proc. miejsc siedzących niezajętych.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 15 m kw., obowiązek zachowania odległości min. 1,5 m od innych osób oraz zakrywania nosa i ust.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 5 osób, odległość pomiędzy zgromadzeniami nie może być mniejsza niż 100 m, imprezy organizowane w domu – z udziałem maks. 5 osób. Limit ten nie dotyczy osób, które wspólnie mieszkają.

Wesela, komunie i konsolacje:

- zakaz organizacji.

Targi i wydarzenia:

- wyłącznie w formie online.

Parki rozrywki:

- działalność zawieszona.

Edukacja:

- uczniowie klas I-III szkoły podstawowej – nauka stacjonarna.

Sklepy i galerie handlowe:

- ograniczona liczba klientów – maks. 1 os./15 m kw., godziny dla seniorów – od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-12.00.

Hotele:

- działalność zawieszona, z wyjątkiem gości przebywających w podróży służbowej, sportowców oraz medyków.

Gastronomia:

- wyłącznie „na wynos” i „na dowóz”.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- funkcjonowanie w reżimie sanitarnym – min. 1,5 m odległości między stanowiskami.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- działalność zawieszona.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- bez udziału publiczności.

Strefa żółta będzie obowiązywać, gdy średnia dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok. 9,4 tys.

Przemieszczanie się:

- brak ograniczeń.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- 25 proc. miejsc zajętych przez publiczność – przy udostępnieniu co czwartego miejsca na widowni, w rzędach naprzemiennie.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 50 proc. liczby miejsc siedzących albo 30 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących, przy jednoczesnym pozostawieniu w pojeździe co najmniej 50 proc. miejsc siedzących niezajętych.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 7 m kw.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 25 osób, odległość pomiędzy zgromadzeniami nie może być mniejsza niż 100 m.

Wesela, komunie i konsolacje:

- ograniczenie liczby gości – maks. 50 osób.

Targi i wydarzenia:

- wyłącznie w formie online.

Parki rozrywki:

- ograniczona liczba osób – maks. 1 os./7 m kw.

Edukacja:

- nauczanie hybrydowe.

Sklepy i galerie handlowe:

- ograniczona liczba klientów – maks. 1 os./7 m kw.

Hotele:

- działalność bez ograniczeń.

Gastronomia:

- otwarte w godz. 6.00-21.00.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- brak ograniczeń.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- 1 os./7 m kw., aquaparki – maks. 50 proc. obłożenia.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- 25 proc. miejsc zajętych przez publiczność.

Strefa zielona będzie obowiązywać, gdy dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok. 3,8 tys.

Przemieszczanie się:

- brak ograniczeń.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- 50 proc. miejsc zajętych przez publiczność.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 100 proc. liczby miejsc siedzących albo 50 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 4

m kw.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 100 osób.

Wesela, komunie i konsolacje:

- ograniczenie liczby gości – maks. 100 osób.

Targi i wydarzenia:

- ograniczenie liczby uczestników – maks. 1 os./4 m kw.

Parki rozrywki:

- ograniczona liczba osób – maks. 1 os./4 m kw.

Edukacja:

- nauczanie hybrydowe.

Sklepy i galerie handlowe:

- działalność bez ograniczeń.

Hotele:

- działalność bez ograniczeń.

Gastronomia:

- działalność bez ograniczeń.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- działalność bez ograniczeń.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- siłownie i kluby fitness – 1 os./7 m kw., aquaparki – maks. 50 proc. obłożenia.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- 50 proc. miejsc zajętych przez publiczność.

Źródło:

PAP

gov.pl/web/koronawirus

Maseczki na twarz: zagrożenie dla naszej planety, naszych dzieci i nas samych



Wydaje się, że dopiero wczoraj miała miejsce kampania przeciwko jednorazowym plastikowym słomkom. Zapomniany trend przeciw słomce był oparty na liczbach astronomicznych; sugerujących 500 000 000 słomek używanych każdego dnia w samych Stanach Zjednoczonych dodatkowo ponad pół miliarda plastikowych słomek jest konsumowanych i wyrzucanych każdego dnia [na całym świecie](#).

Szacuje się, że piękne plaże naszej planety zanieczyszcza 8,3 miliarda plastikowych słomek. Reakcja na słomki wydaje się wynikać w szczególności z przerażającego wpływu na środowisko morskie.

Środki ochrony indywidualnej w 2020 roku, w szczególności maski na twarz, stały się nowym gatunkiem zanieczyszczeń. Większość kupowanych i utylizowanych masek na twarz to jednorazowe maski chirurgiczne wykonane z materiału melt-blown wytwarzanego z polipropylenu, który jest [rodzajem tworzywa termoplastycznego](#). Zdecydowana większość zużytych jednorazowych masek na twarz ma dwie zewnętrzne warstwy z filtrem (polipropylen), wykonanym z włókniny z tworzywa sztucznego, znajdującym się między nimi.

W artykule [CoVID-19 Pandemic Repercussions on the Use and Management of Plastics](#) opublikowanym 20 czerwca 2020 r. ostrzega się, że „szacowane miesięczne zużycie 129 miliardów masek na twarz i 65 miliardów rękawiczek na całym świecie powoduje rozległe skażenie środowiska”.

194 miliardy maseczek na twarz i rękawiczek oznacza ponad 6 miliardów maseczek na twarz, które są zużywane i wyrzucane każdego dnia.

Opierając się na wyżej wymienionym artykule, sześć miesięcy stosowania samych maseczek – to siedemset siedemdziesiąt cztery miliardy, podczas gdy 12 miesięcy konsumpcji to oszałamiający bilion pięćset czterdzieści osiem miliardów maseczek.

Tymczasem „sama Kanada zamówiła ponad 153 miliony respiratorów N95, prawie 400 milionów maseczek chirurgicznych i 18 milionów niemedycznych masek na twarz. Nie obejmuje to popytu ze strony sektora prywatnego”. Jako nowy, wyłaniający się rynek, drzewa (zbiorowiska biologiczne niewidoczne dla ludzkiego oka) nie mogą być składane w ofierze tylko na ołtarzu „zielonej energii”, ale możemy je również sproszkować w [„przyjazne dla środowiska” maseczki](#) na twarz.

Co stało się z tymi wszystkimi, którzy dbali o nasze kryzysy ekologiczne? Ze zmianą klimatu, różnorodnością biologiczną i zanieczyszczeniem oceanów?

MIKROPLASTIKI A ZDROWIE LUDZKIE

Mikroplastiki to małe fragmenty plastiku o średnicy mniejszej niż 5 milimetrów. Są [ledwo widoczne dla ludzkiego oka](#).

Badanie z 2019 roku wykazało, że spożycie mikroplastików przez ludzi waha się od 39 000 do 52 000 cząsteczek dziennie. Szacunki te wzrastają do 74 000 i 121 000, jeśli weźmie się pod uwagę inhalację. Oznacza to, że ludzie spożywają ok. 5 gramów plastiku co tydzień, przy czym 5 gramów to odpowiednik karty kredytowej lub amerykańskiej 5-cio cętówki. Wcześniej w 2019 r. Główni [doradcy](#) naukowcy Komisji Europejskiej [stwierdzili](#):

Dowody [dotyczące zarówno zagrożeń dla środowiska, jak i zdrowia związanych z mikroplastikami] dają podstawy do prawdziwej obawy i do podjęcia środków ostrożności”.

Niedawno, 17 sierpnia 2020 roku, naukowcy przeanalizowali 47 próbek tkanek ludzkich. We wszystkich 47 próbkach znaleziono ślady mikroplastiku.

„Wykryliśmy te chemikalia z tworzyw sztucznych w każdym narzędziu, który badaliśmy”.

[starszy badacz Rolf Halden](#), dyrektor Centrum Biodesignu Uniwersytetu Stanowego Arizony (ASU) dla Inżynierii Zdrowia Środowiskowego

Nasuwa się pytanie, jaki będzie miało wpływ noszenie materiałów z mikroplastików, konkretnie maseczek na twarz, na nasze drogi oddechowe?

„Flok” definiuje się jako wdychane mikrowłókna tworzywa sztucznego. „Flock worker’s lung” to zawodowa choroba płuc spowodowana narażeniem na „flok” w procesach produkcyjnych. Osoby pracujące przy produkcji sztucznych mikrowłókien, wdychają małe fragmenty włókien, narażając się

na ryzyko śródmiąższowej choroby płuc.

Pracownicy narażeni na flokujące cząstki polipropylenu rozwinęli „[flok worker's lung](#)”. Obecność mikroplastików w ludzkiej tkance płuc została nakreślona w artykule naukowym z 1998 roku, po badaniach tkanki płucnej należącej do pacjentów z rakiem, którzy mieli przedłużoną ekspozycję na włókna plastiku.

Oprócz zanieczyszczenia cząsteczkowego powodującego uszkodzenie tkanki płucnej i zmniejszającego pojemność płuc, pogarsza też inne problemy ze zdrowiem układu oddechowego, takie jak astma. W 2013 roku Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem, instytucja należąca do Światowej Organizacji Zdrowia, stwierdziła, że [zanieczyszczenie cząsteczkami powoduje raka płuc](#).

Nieformalne badanie przeprowadzone przez moją małą grupę pracowników służby zdrowia wykazało, że około 50% pracowników zauważyło, że ich maski zaczęły strzępić się pod koniec zmiany, zauważając włókna, które powodują swędzenie ich twarzy i nosa. ”

[źródło]

W grupach zawodowych „[proces cięcia powoduje tworzenie się unoszących się w powietrzu cząstek lub włókien w zakresie wdychania](#)”. Ponieważ maski na twarz podlegają ciągłemu tarcia podczas oddychania, mówienia i ruchów twarzy, wydaje się prawdopodobne, jeśli nie pewne, że [mikroskopijne mikrowłókna polipropylenowe](#) w pewnej ilości są skutecznie wchłaniane zarówno do ciała, jak i do płuc.

Cząsteczki, które nie są wdychane do płuc (zdecydowana większość) przedostają się do naszych dróg wodnych. Aby być bardziej zwięzłym, każda wyprodukowana cząsteczka, która nie przedostanie się do naszych ciał, trafi do naszych dróg wodnych. Cząsteczki są następnie wchłaniane do organizmu przez ludzi i zwierzęta (zwierzęta morskie i ryby), z których część

jest również spożywana przez ludzi. Oczywiście dodatkowo pijemy wodę, podobnie jak zwierzęta.

... Czy w ten sposób chronimy różnorodność biologiczną? Czy to właśnie mamy na myśli mówiąc o ochronie zdrowia?

MASKI MATERIAŁOWE

Aby złagodzić ten ostatni koszmar dotyczący środowiska i zdrowia, zachęca się ludzi do noszenia tkaninowych osłon twarzy wielokrotnego użytku, składających się z trzech warstw tkaniny.

25 września 2020 r. Badanie przeprowadzone na Uniwersytecie Kalifornijskim w Davis wykazało, że materiał, z którego wykonano domowe okrycia twarzy, uwalnia do powietrza duże ilości włókien. Badanie podkreśliło znaczenie ich mycia. To, co nie jest omawiane, to te same włókna, które są wdychane i połykane.

Ci, którzy posiadają suszarkę do ubrań lub mają do niej dostęp, będą wiedzieć, czym są kłaczki z suszarki. Tarcie powoduje, że włókna tkaniny rozluźniają się i przemieszczają podczas procesu prania i suszenia, co czasami powoduje powstawanie niewielkich, a częściej dużych ilości kłaczek, które należy usunąć po każdym cyklu.

Rozważ ten fragment artykułu: [Jak szkodliwe jest oddychanie mikroplastikami?](#) [podkreślenie dodane]:

Mikroplastiki zmywane z odzieży syntetycznej stanowią do 35% cząsteczek plastiku zanieczyszczających nasze oceany. Za każdym razem, gdy robimy pranie, średnio **9 milionów mikrowłókien** trafia do oczyszczalni ścieków, które nie mogą ich filtrować, i z tego powodu włókna te trafiają do oceanu. Ponadto **samo noszenie odzieży syntetycznej powoduje ciągłe uwalnianie włókien plastikowych do powietrza.**

Do tej pory wszystkie badania koncentrowały się na zanieczyszczaniu mikrowłóknami przez pranie. Jednak ostatnie badania pokazują, że noszenie poliestrowych ubrań zanieczyszcza środowisko w podobnym stopniu – noszenie poliestrowych ubrań uwalnia do powietrza tyle samo mikroplastików, co pranie.

Jeśli mikrowłókna uwalniają się odzież, uwalniają się też z maseczek. Nawet bawełnianych. W rzeczywistości bawełniane tkaniny (odzież, ręczniki itp.) często uwalniają znacznie więcej „kłaczków” niż inne tkaniny. Dodajmy do tego wdychanie chemicznego detergentu do prania i chemicznego „zmiękczacza” do tkanin, których wiele osób nadal używa w procesie prania i suszenia maseczek.

Można bezpiecznie założyć, że osoby noszące maski przez dłuższy czas są najbardziej narażone. Zdecydowana większość tej grupy to pracownicy zarabiający minimalną płacę, którzy nie mają innego wyjścia, jak tylko się do tego dostosować, osoby kolorowe, którym mówi się, że są bardziej podatne na wirusa niż osoby rasy białej, oraz dzieci w szkołach, gdzie maseczki stały się obowiązkowe.

NASZE DZIECI

W czerwcu 2020 roku [Children's Sick Kids Hospital](#), być może najbardziej prestiżowy szpital w Kanadzie, zalecił dzieciom, ogólnie mówiąc prawie całkowicie niedotkniętych wirusem, nie nosić maseczek i dodali, że fizyczna interakcja i zabawa są niezbędne dla ich dobrego samopoczucia.

Zasugerowaliśmy, że maseczki nie są wymagane, gdy dzieci wracają do szkoły”.

Michelle Science MD, MSc, FRCPC, Division of Infectious Diseases, The Hospital for Sick Children, adiunkt, Department of Pediatrics, University of Toronto

Bliskie interakcje, takie jak zabawa i kontakty towarzyskie, są naprawdę kluczowe dla rozwoju dziecka i nie należy ich zniechęcać... Ogólnie uważamy, że całkowite unikanie wszelkich bliskich interakcji i zabawy nie jest realistyczne lub nie jest w najlepszym interesie dziecka”

Dr Daphne Korczak, Pediatria, Psychiatria

Dla dzieci i młodzieży maseczki są absolutnie nie do przyjęcia. Dzieci i młodzież mają niezwykle aktywny i adaptacyjny układ odpornościowy i potrzebują stałej interakcji z mikrobiomem Ziemi. Ich mózg jest również niesamowicie aktywny, ponieważ musi się wiele nauczyć. Mózg dziecka lub młodzieńca pragnie tlenu. Im bardziej aktywny metabolicznie organ, tym więcej tlenu potrzebuje. U dzieci i młodzieży każdy organ jest metabolicznie aktywny”.

Dr Margarite Griesz-Brisson MD, konsultant neurolog i neurofizjolog [[pełny zapis](#)]

Te zalecenia zostały w dużej mierze zignorowane przez media i pomimo ostrzeżeń, rząd i rady szkolne nałożyły na dzieci obowiązek stosowania masek i dystansowania się.

Szpital poinformował ponadto, że przebadano 1500 dzieci bez objawów choroby, a żadne nie uzyskało wyniku pozytywnego [[zobacz ten wątek na Twitterze](#)].

W poniższej prezentacji profesor Franz Ruppert wyjaśnia wpływ tzw. pandemii z psychologicznego punktu widzenia. Ruppert wyjaśnia, jak i dlaczego ludzie obecnie cierpią, gdy ich podstawowe potrzeby nie są zaspokajane; dlaczego szczególnie dzieci są wyjątkowo dotknięte; jak obecne środki „ochronne” osiągają ten efekt; i czy te środki są uzasadnione. W odniesieniu do tego, jak maseczki wpływają na dzieci, w szczególności małe dzieci, Rupert zwraca uwagę na „eksperyment z nieruchomą twarzą”:

Odłóż maskę. Wróć do światła. Potrzebujemy cię.

Powyższy tekst jest streszczeniem dłuższego artykułu, który w języku angielskim znajdziesz w linku poniżej.

[The Art of Annihilation](#)